OJCZYZNA

NIEZALEŻNY TYGODNIK DEMOKRATYCZNY

„Każda nowa fabryka zbudowana w Polsce, każdy traktor rzucony na wieś, każdy sukces w produkcji przemysłowej czy rolnej —to jednocześnie wkład do walki o pokój".
PRACUJĄC DLA KRAJU PRACUJEMY DLA SPRAWY POKOJU.
(„Głos Ludu")

哈爾賓波蘭民主週報

Nr. 13/125 | Sobota 26 marca 1949 r. Charbin. | Cena 1.000 Yuani.

Tymczasowy Polski Komitet na Mandżurię wzywa wszystkich Polaków i obywateli polskich na

WIEC w sprawie repatriacji

Wiec odbędzie się w niedzielę dnia 27 marca b. r. o godzinie 3-ej po południu w sali »Domu Polskiego«.

Pełnomocny Delegat Rządu RP ob. Jerzy Kłossowski przybył do Charbina

Dnia 22 b. m. przybył do Charbina Pełnomocny Delegat Rządu RP ob. Jerzy Kłossowski, entuzjastycznie powitany przez zebraną na dworcu kolejowym całą kolonię polską.

Możemy podzielić się z czytelnikami, uzyskaną od ob. J. Kłossowskiego wiadomością, że **nasza repatriacja, która jest jedynym celem jego przyjazdu do Charbina, będzie przeprowadzona w tempie możliwie szybkim i rozpocznie się prawdopodobnie w pierwszych dniach maja.**

Wszelkie szczegóły dotyczące warunków w jakich odbędzie się nasza repatriacja, będą podane do ogólnej wiadomości na wiecu obywateli polskich, który odbędzie się jutro w niedzielę dnia 27 marca w „Domu Polskim", o godzinie 3-ej po południu.

Obywatele polscy zamieszkali poza Charbinem, łącznie z zamieszkałymi w Dalnim, Mukdenie i Tientsinie, będą listownie powiadomieni o terminie i warunkach repatriacji.

Na zarządzenie Pełnomocnego Delegata Rządu RP ob. J. Kłossowskiego Tymczasowy Polski Komitet na Mandżurię wzywa wszystkich zamieszkałych w Charbinie obywateli polskich, zamierzających wyjechać do Polski, do złożenia własnoręcznych deklaracji repatriacyjnych, które będą przyjmowane w »Domu Polskim« w Charbinie od poniedziałku 28 marca do 4 kwietnia br. Niepiśmiennym deklaracje będą napisane przez pracowników Komitetu.

Obywatele zamieszkali poza Charbinem otrzymają informacje i wskazówki dotyczące repatriacji, listownie.

Prezes Komitetu
(—)B. Stefanowicz.

Charbin, dn. 24 marca 1949 r.

CZESŁAW KOMARNICKI

Rok dalszego rozwoju

Przeciętnemu obywatelowi nie łatwo jest czasami przebrnąć przez gąszcz cyfr, jakie zawierają przemówienia naszych ministrów, warto jednakże zadać sobie trud uważnego przestudiowania ostatniego expose premiera Cyrankiewicza. Cyfry bowiem w nim zawarte, dają sumaryczny bilans osiągnięć naszego życia gospodarczego. Dają jednocześnie obraz dotychczasowego rozwoju Polski Ludowej i plan jej rozwoju na najbliższą przyszłość.

Rok który rozpoczęliśmy jest ostatnim rokiem planu trzyletniego. Jest on zarazem rokiem przygotowań do drugiego z kolei planu—planu sześcioletniego. Jakie perspektywy stawia on przed nami? W tym roku produkować będziemy — powiedział premier Cyrankiewicz—węgla kamiennego przeszło dwa razy, parowozów—przeszło 8 razy, wagonów—przeszło 48 razy tyle co w Polsce przedwojennej, maszyn rolniczych o 60% więcej, tkanin bawełnianych o 30% więcej, cukru o 23% więcej niż przed wojną. Produkcja stali surowej wzrośnie w 1949 r. w stosunku do okresu przedwojennego o 95%. Wzrost produkcji energii elektrycznej na głowę ludności wyniesie 179%. W sumie przekroczymy w bieżącym roku o 25% produkcję przemysłową z 1938 r. Również w dziedzinie rolnictwa spodziewamy się przekroczyć wszystkie wskaźniki lat przedwojennych, z wyjątkiem produkcji mięsa wołowego i mleka.

Cyfry i wskaźniki, które przytoczyliśmy wyżej, nie wyczerpują oczywiście całości naszych osiągnięć i naszych zamierzeń. Ale wystarczą one dla uwidocznienia kierunku rozwojowego, dla unaocznienia tendencji naszej gospodarki narodowej. Podczas gdy kraje kapitalistyczne gotują się do lokautów, usuwania robotników z fabryk i obniżania produkcji w szeregu gałęzi przemysłu, my planujemy rozbudowę istniejących zakładów przemysłowych, podwyższenie stanu zatrudnienia i stałe podnoszenie wytwórczości. Podczas gdy w Belgii, Francji, Włoszech i Anglii obniża się stopa życiowa mas robotniczych—u nas wykazuje on wzrost.

Dalecy jesteśmy od naiwnych marzeń o autarkiźmie i samowystarczalności. Podkreślamy z całym naciskiem potrzebę międzynarodowej współpracy i wymiany oraz konieczność ścisłego współdziałania z ZSRR i krajami demokracji ludowej, ale pierwszym prawem jest dla nas prawo własnej pracy, własnego wysiłku.

Rok 1949—to rok dalszego wzrostu produkcji, rozbudowy całego szeregu nowych dziedzin wytwórczości, a przede wszystkim rozwoju produkcji środków wytwarzania. To jednocześnie rok ogólnego wzrostu dobrobytu całego narodu i wzrostu siły klasy robotniczej—przodującej w narodzie siły. Ona to budowała naszą przyszłość, ona również wiedzie nasz kraj ku lepszej i jaśniejszej przyszłości.

Na wspólnej drodze

Tydzień przyjaźni polsko-czechosłowackiej zbiegł się z drugą rocznicą zawarcia układu o przyjaźni i pomocy wojennej. Dwa lata, które upłynęły od dnia podpisania układu (10.3.1947) wypełniły jego formalne ramy żywą, konkretną i serdeczną treścią wciąż zacieśniającej się współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Pokrewieństwo językowe i cywilizacyjne, sięgające wieków, instynktowna sympatia najbardziej postępowych żywiołów obydwu narodów i świadoma sympatia najbardziej postępowych żywiołów w obydwu krajach, głęboka zbieżność interesów narodowych, płynąca z konieczności zabezpieczenia się przed wspólną groźbą imperializmu niemieckiego, doskonale uzupełniające się nawzajem struktury ekonomiczne—wszystko to mogło w pełni zagrać dopiero z chwilą, kiedy i w Polsce i w Czechosłowacji doszedł do głosu lud pracujący, wszystko to mogło w pełni zatriumfować dopiero z chwilą, kiedy

i Polska i Czechosłowacja, w oparciu o potężny kraj zwycięskiego socjalizmu, poczęły do socjalizmu zmierzać podobnymi krokami.

Jak bardzo prawdziwe jest to twierdzenie świadczy dobroczynny wpływ, jaki na stosunki polsko-czechosłowackie wywarły wydarzenia, które w lutym ubiegł. roku rozegrały się w Czechosłowacji. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że żywioły reakcyjne, które wicher praskich dni lutowych zmiótł z powierzchni życia politycznego w Czechosłowacji, wytrwale i perfidnie podkopywały i podrywały współpracę polsko czechosłowacką nawet już po zawarciu formalnego układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy i mimo całą oczywistość konieczności takiej współpracy w powojennej Europie.

Posłuszne nakazom wrogiego i Czechosłowacji i Polsce imperializmu anglo-amerykańskiego, posłuszne dyrektywom protektorów i wskrzesicieli nacjonalistycznych i rewizjonistycznych Niemiec Zachodnich—reakcyjne żywioły czechosłowackie usiłowały jeszcze i po 10.3.1947 wbijać złośliwe kliny między Polskę i Czechosłowację, by w ten sposób osłabić a nawet rozbić spoistość obozu pokojowego i antyimperialistycznego w jednym z najważniejszych wiązadeł tego obozu.

Toteż śmiało można powiedzieć, że luty 1948 r.—punkt zwrotny w bratniej Czechosłowacji—usunął ostatnie przeszkody, które na wspólnej drodze, jaką Polska i Czechosłowacja kroczą do wspólnego celu, próbowały wznieść zdradzieckie ręce agentów wrogiego imperializmu.

Odtąd mamy — Polacy i Czechosłowacy—pełną i niczym nie zmąconą świadomość całkowitej identyczności celów i całkowitej solidarności. Odtąd wiemy—Polacy i Czechosłowacy—że możemy na siebie zawsze i w każdych okolicznościach liczyć. Że realizując coraz rozleglejsze plany gospodarcze, Polska i Czechosłowacja stwarzają w Europie środkowej coraz skuteczniejszą przeciwwagę dla prób odbudowy niemieckiej hegemonii gospodarczej i politycznej. Że wreszcie—w oparciu o sojusz przyjaźni i pomocy Związku Radzieckiego—Polska i Czechosłowacja codziennym wysiłkiem swego ludu pracującego przyczyniają się coraz wydatniej do pomnożenia sił obozu pokoju.

W sprawie granic na Odrze i Nysie

Nieustanna kampania szowinistyczna przeciwko polskim granicom na Odrze i Nysie, podsycana w Niemczech przez anglosaskich polityków, spotyka się ze zdecydowaną odprawą ze strony działaczy i polityków Socjalistycznej Partii Jedności, oraz Komunistycznej Partii Niemiec. Rzeczą znamienną kampanii antypolskiej anglosaskich polityków jest to, że pod jego osłoną dokonuje się okrojenie zachodnich stref okupacyjnych na rzecz Belgii, Holandii i Luksemburga.

Ostatnio pojawił się w „Berliner Zeitung" artykuł Georga Honigmana, poświęcony sprawie granic. W artykule tym, autor odpowiada na głosy tych czytelników, którzy odmawiają komunistom niemieckim prawa protestowania przeciwko okrojeniu Niemiec zachodnich z tego powodu, że komuniści nie protestują przeciwko polskim granicom na Odrze i Nysie.

Autor pisze:

»Patrzymy otwartymi oczami na wschód i na zachód. Nasze stanowisko nie zawiera w sobie żadnej sprzeczności. Jest to stanowisko jedynie słuszne, jedynie odpowiedzialne.

Uniwersytet Jagielloński

Uniwersytet Jagielloński odegrał wielką rolę w rozwoju nauki polskiej—powiedział chory i z trudnością poruszający się rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie Teodor Marchlewski, który chociaż utracił zdrowie w faszystowskim obozie koncentracyjnym, to jednak nie utracił siły ducha.—Obecnie w warunkach ustroju ludowo-demokratycznego, kiedy wiedza staje się własnością szerokich mas ludu pracującego, uniwersytet jest powołany do odegrania szczególnie wielkiej roli w rozwoju nauki.

Sale wykładowe i pracownie uniwersyteckie — mówi prof. Marchlewski — były w ciągu pięciu lat puste. Niemcy zamknęli uniwersytet w 1939 r. Barbarzyńcy faszystowscy uważali, że Polakom, jak wogóle Słowianom, nie potrzebne są wyższe studia. Wywieźli oni prawie wszystkich profesorów i pracowników naukowych do Niemiec i umieścili ich w obozie koncentracyjnym Sachsenchausen pod Berlinem. Zniszczyli oni wiele pracowni naukowych, splądrowali i spalili Bibliotekę Jagiellońską.

Przed wojną w Uniwersytecie Jagiellońskim wśród studentów było nie więcej niż 10% dzieci robotników i chłopów. Nie więcej też było studentów robotniczego i chłopskiego pochodzenia i w innych wyższych zakładach naukowych w Polsce. Uniwersytet Jagielloński, jak i inne zresztą wyższe uczelnie, był twierdzą do której nie łatwo było dostać się synom robotników i chłopów. Obecnie jest zupełnie inaczej—większą część słuchaczy uniwersytetu stanowią robotnicy i chłopi, a na niższych latach przewaga jest bardzo znaczna.

Aby ułatwić dzieciom robotników i chłopów wstępowanie do wyższych zakładów naukowych, demokratyczny Rząd zorganizował już w pierwszych latach niepodległości specjalne kursy przygotowawcze do uniwersytetu. Było to pierwsze i bardzo ważne zarządzenie w kierunku odnowienia składu socjalnego młodzieży studiującej w wyższych zakładach naukowych i stworzenia nowej inteligencji ludowej.

Jednocześnie demokratyczny Rząd ułatwił dzieciom pracujących dostęp do zreorganizowanych średnich zakładów naukowych, których znaczna część była poprzednio własnością prywatną. Było to drugie ważne zarządzenie przedsięwzięte w walce o stworzenie nowych kadrów.

Przygotowanie studentów było bardzo poważną pracą przeprowadzoną przez Uniwersytet Jagielloński. W bieżącym roku szkolnym przyjęto na Uniwersytet 200 studentów, którzy ukończyli kursy przygotowawcze. Kursy te i reorganizacja szkoły średniej dały możność gruntownego odnowienia składu socjalnego studenterii. Synowie robotników i chłopów nie są obecnie nielicznymi jednostkami na uniwersytecie, jak to było przed wojną, a stanowią oni trzon studiującej młodzieży. Ogólna liczba studentów, w porównaniu ze stanem przedwojennym, powiększyła się z górą dwukrotnie. Przed wojną było na uniwersytecie krakowskim 4 tys. studentów obecnie jest ich 10 tysięcy.

Odnowienie dotyczy i innych dziedzin działalności uniwersytetu. Rośnie nie tylko ilość studentów, ale powiększa się ilość wydziałów i ilość katedr. Przed wojną Uniwersytet Jagielloński miał 5 wydziałów, a obecnie posiada ich 7. Ilość katedr jest powiększona zgodnie z wymaganiami gospodarki narodowej. W szczególności powiększyła się ilość katedr na wydziale rolniczym, lekarskim i przyrodniczym. Od przyszłego roku szkolnego czynna będzie nowa katedra marksizmu.

Nowy duch powiał śród profesorów i pracowników naukowych, gdyż uniwersytet pozbył się najbardziej reakcyjnych profesorów. Nie było dla nikogo tajemnicą, że przed wojną Uniwersytet Jagielloński był siedliskiem reakcji. Po wojnie reakcja w łonie grona profesorskiego próbowała podnieść głowę, ale doznała porażki, tak jak i w całym kraju.

Nie znaczy to bynajmniej, że reakcja jest ostatecznie pokonana. Fakty stwierdzają, że ona żyje i daje o sobie od czasu do czasu znać. Minęły te czasy w których reakcyjni profesorowie krakowscy otwarcie walczyli ze wszystkimi przejawami postępu, a w szczególności z marksizmem, jako z nauką. Nauce marksizmu poświęcali wówczas ci profesorowie kilka wierszy zaledwie, a krytyce jego—całe rozdziały. Ale pomimo tych przemian walka ideologiczna w murach uniwersytetu jeszcze się nie zakończyła. Trwający jeszcze proces odnawiania się Uniwersytetu Jagiellońskiego otwiera przed nim wielkie perspektywy. Uniwersytet Krakowski, jak i inne wyższe zakłady naukowe w Polsce, jeszcze szerzej otwiera drzwi przed dziećmi ludu pracującego i wymiatając ze swych sal wykładowych wszystko co jest wrogie względem demokracji, staje się ośrodkiem rzetelnej nauki, służącej ludowi pracującemu.

Dlaczego?

Reżym hitlerowski prowadził wojnę niszczycielską przeciwko »niższym rasom« wschodu. Była to wojna na wytępienie mężczyzn, kobiet i dzieci. Była to wojna »spalonej ziemi«. Należy trochę pomyśleć i przypomnieć sobie te rzeczy. Zupełnie inną wojnę prowadził reżym hitlerowski na zachodzie«.

»Także tutaj—wywodzi autor—wojna była niewątpliwie przykra dla mieszkańców Belgii, Francji i Anglii, ale była to jednak wojna w stylu 1914 roku. Hitler nie zapomniał bowiem, że Daladier, Chamberlain i Churchill mieli na oku ten sam cel ostateczny co i on, a mianowicie pragnienie skierowania swych narodów na wschód, przeciwko Związkowi Radzieckiemu«.

»Tym się tłumaczy—czytamy w artykule—że naloty bombowców angielskich i amerykańskich uderzały w niemieckie dzielnice mieszkalne i w osiedla robocze, a oszczędzały fabryki należące do »braci kartelowych«. Tym się też tłumaczy—podkreśla autor z naciskiem, że niestarta hańba Niemiec: Oświęcim i Majdanek, znajdowały się na wschodzie, a nie na zachodzie. Tym się wreszcie tłumaczy fakt, że hitlerowscy generałowie, którzy znaleźli ratunek w niewoli angielskiej i amerykańskiej, rezydują dziś w przepięknych miejscowościach Country-Side, rezydują, albo przygotowują się do przewodzenia w nowej wojnie niemieckiemu mięsu armatniemu anglo-amerykańskiej armii.

»Tym się przede wszystkim tłumaczy—pisze w dalszym ciągu „Berliner Zeitung"—decydująca rzecz, z której musi sobie zdawać każdy niemiec, że na różne wojny jest też różna reakcja. Czy my sobie tego życzymy, czy nie. Inna jest reakcja na wojnę niszczycielską, a inna na wojnę prowadzoną w stylu 1914 roku. Zdawaliśmy zresztą sobie sprawę z tego jeszcze podczas wojny. Czyż nie obawialiśmy się dnia odpowiedzi? Czyż nie odzywało się nieczyste sumienie u milionów niemców, gdy nie tylko nie przeciwdziałaliśmy niczemu ale »posłuszni rozkazom uczęstniczyliśmy w złym?«

»Czas odpowiedzi nadszedł—pisze autor. Nie była ona w żadnym wypadku tak groźna, jak się mogliśmy z pełnym uzasadnieniem spodziewać. Oczywiście—była niewątpliwie ciężka. Strata ziem na wschodzie od Odry jest poważną. Temu nie zaprzeczy żaden rozsądny człowiek. Ale kto pragnie uniknąć skutków wojny niszczycielskiej, musi przeciwdziałać wojnie niszczycielskiej«.

W dalszym ciągu swego artykułu autor pisze o strasz liwych skutkach terroru niemieckiego w Polsce. Pisze on: »Polacy, którzy stracili 6 milionów ludzi, zamordowanych okrutnie przez hitlerowców, zażądali stworzenia warunków dla ich bezpieczeństwa i odpowiednich warunków dla odrodzenia się ich narodu; zażądali terenów koniecznych im po to, aby mogli wrócić do siebie i zapewnić sobie dobrobyt«.

»Czy było to żądanie sprawiedliwym?«—zapytuje autor.

I odpowiada:

»Waga ich argumentacji była tak przygniatająca, że panowie Truman, Churchill i Attlee zmuszeni byli bezwzględnie ją akceptować. Tego żądała wówczas opinia światowa. Jeszcze w Jałcie, w czasie działań wojennych, i bezpośrednio po wojnie, w Poczdamie, znalazły żądania polskie uroczyste i jednomyślne uznanie. Czy mamy moralne prawo, czy mamy możliwość kwestionować słuszność tych żądań? Czy może ktokolwiek, kto wczoraj jeszcze mordował albo zasłaniał mord milczeniem, oświadczyć dzisiaj: »Przeciwko mojej najbliższej napaści wystarcza, moim zdaniem, słabsze zabezpieczenie«. Oczywiście, że nie. I do czego nas praktycznie doprowadzi dziś takie stanowisko?«—zapytuje autor.

»Doprowadzi nas ono do tego, że wplątamy się w nową wojnę, która jest z góry przegrana, i toczyć się będzie na naszych kościach«.

W dalszym ciągu Honigmann wskazuje na to, że Niemcy winni starać się zdobyć zaufanie Polski, która jest jednym z najważniejszych ogniw frontu pokoju.

Z Polski i o Polsce

PIERWSZY W POLSCE ZBUDOWANY STATEK

W Gdańsku odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę pierwszego polskiego statku pełnomorskiego, rudowęglowca. Statek ten nazwany został imieniem przodownika pracy Stanisława Soldka.

W czasie uroczystości wygłosił przemówienie minister żeglugi ob. Rapacki, który m. in. powiedział:

— Statek otrzymał nazwę „Soldek". Nazwisko to, które znajdzie się na pierwszym w Polsce wybudowanym statku pełnomorskim, jest nazwiskiem dobrego robotnika i przodownika pracy, nie jest jego prywatnym nazwiskiem, lecz symbolem nazwisk wszystkich robotników stoczniowych.

Po przemówieniu ministra przodownik Stanisław Soldek złożył następujące ślubowanie:

»Ślubuję na honor polskiego robotnika postępowaniem swym nie przyczynić ujmy nazwisku, które stało się nazwą pierwszego pełnomorskiego statku, zbudowanego na polskich stoczniach, zawsze wzorowo wypełniać swoje obowiązki, rozwijać i udoskonalać kwalifikacje zawodowe, utrzymywać w należytym stanie swoją sprawność fizyczną i umysłową, pod każdym względem służyć przykładem swego życia i pracy oraz stać niezłomnie na straży zdobyczy klasy robotniczej«.

Następnie wydano dyspozycję do wodowania statku. Matka chrzestna, małżonka Stanisława Soldeka, dokonując chrztu rozbiła butelkę szampana o kadłub statku. Pierwszy rudowęglowiec przy dźwiękach hymnu narodowego, spłynął gładko i szybko, bez żadnych przeszkód. Po zarzuceniu kotwic statek stanął w kanale portowym.

RYŻ BUŁGARSKI

Do Polski nadszedł znaczny transport ryżu bułgarskiego. Ryż ten jest bardzo dobry w smaku, posiada tylko nieco ciemniejszą barwę.

OGÓLNOPOLSKI KONGRES SATYRYKÓW

W Warszawie odbył się Ogólnopolski Kongres Satyryków zorganizowany staraniem tykodnika satyrycznego „Szpilki".

Kongres zgromadził około stu pisarzy, satyryków oraz karykaturzystów z całej Polski. Otwarcia Zjazdu w im. Spółki Wydawn. „Czytelnik" dokonał red. E. Lipiński, zapraszając na przewodniczącego Wł. Daszewskiego, a do prezydium Zjazdu—dyr. I. Pańskiego, J. Tuwima, M. Zimińską, B. Hertza, red. Z. Mitznera i J. Zarubę.

CENY RYBY W WARSZAWIE

Kilogram żywego karpia kosztuje w sprzedaży detalicznej 240 zł, karp śnięty (w jakości nie ma zasadniczej różnicy) — odpowiednio tańszy. Kilogram karasia kosztuje od 105 do 140 zł, szczupaka — 180 do 190 zł, lina 98 do 142 zł, najtańsze są dorsze (morskie). Cena dorsza »pełnego« (nie patroszonego) 65 zł za 1 kg., dorsz patroszony—bez głowy—105, a z głową 85 zł.

Z DNA MORSKIEGO

W Świnoujściu został wydobyty z dna morskiego zatopiony podczas działań wojennych statek niemiecki „Andros".

ZAPAŁKI SZTORMOWE

„Głos Ludu" z dnia 30/X ub. r. zamieszcza ogłoszenie Polskiego Monopolu Zapałczanego polecające uwadze konsumentów na dzień zaduszek zapałki sztormowe nie gasnące na wietrze.

Koło Pań zaprasza kolonię polską do wzięcia udziału

w Wieczorze Powitalnym

urządzanym z racji przyjazdu Pełnomocnego Delegata Rządu RP.

Wieczór odbędzie się o godz. 7-ej w sobotę, 2 kwietnia br. w salach »Domu Polskiego«.

Zapisy w kancelarii Komitetu, najpóźniej do 30 marca. Udział w kolacji, wynoszący 50.000 juani wpłacać należy przy zapisie.

SPRAWOZDANIE KASOWE

TYMCZASOWEGO POLSKIEGO KOMITETU NA MANDŻURIĘ ZA 1948 ROK

1. KASA

WPŁYNĘŁO			Yuani	WYDANO		Yuani
Rachunek sum przechodnich	węgiel		2.800.—	Węgiel i drzewo		13.246.000.—
Fundusz Komitetu	opodatkowanie i opłaty urzędowe		22.003.340.—	Płace urzędników Komitetu i różne wydatki administracyjne		11.406.290.—
Różne i nieprzewidziane	ze sprzedaży:			pomoc lekarska, pogrzeb i drobne	605.800.—	
	wełny . . .	9.893.000.—		rozbiórka przybudówki . .	328.250.—	934.050.—
	makulatury .	1.275.570.—				
	części przebud. .	2.500.000.—				
	różne . . .	131.200.93	13.799.770.93			
Dłużnicy	zwrot długów		807.830.—	udzielono pożyczek		873.550.—
Wierzyciele	pożyczka . .	2.000.000.—		zwrot pożyczki .	2.000.000.—	
	od sprzedaży spadk. rzeczy .	8.811.560.—	10.811.560.—	wydatki związane ze sprzedażą .	65.700.—	2.065.700.—
Utrzymanie gmachu	—		—	Palacz . .	820.500.—	
				Elektryczność .	2.490.590.—	
				Telefon . .	1.201.520.—	
				Remont, gosp. i in.	1.586.905.—	6.099.515.—
Eksploatacja majątku	od lokatorów: komorne, zwrot wartości opału, światła, wody i remontu		2.090.280.—	—		—
Fundusz szkolny	ze specjalnego opodatkowania od IX.1948 r. . .	4.957.350.—		Płace nauczycieli .	10.056.805.—	
				Remonty . .	187.000.—	
	od sprzed. bezużyteczn. szkoln. rzeczy i dochód z choinki . . .	394.755.—	5.352.105.—	Różne (książki i czasopisma) .	36.360.—	10.280.165.—
Fundusz na cele kulturalno-oświatowe	ofiary. . .	512.140.—		Subs. na „Ojczyznę"	1.920.000.—	
	imprezy . .	215.700.—	727.840.—	Obchody i wieczory	70.380.—	
				Pisma, książki, plakaty i ofiary dla ZMP	129.370.—	2.119.750.—
Fundusz Opieki Społecznej	zwrot zapomogi		25.000.—	Subsyd. dla PTD na zakupy zimowe	3.000.000.—	
				Za ziemię PTD .	69.200.—	
				Pomoc różn. obywat.	367.100.—	3.436.300.—
Fundusz Dobroczynności	od różn. osób .	514.000.—				
	ze sprzed. rzeczy zmarł. pens. PTD	4.269.800.—	4.783.800.—	P.T.D.		512.000.—
			60.404.525.93			50.973.320.—

STAN FINANSOWY

TYMCZASOWEGO POLSKIEGO KOMITETU (porównawczy)

STAN CZYNNY	na 1.1.48 r.	na 31.XII.48 r.	STAN BIERNY	na 1.1.1948 r.	na 31.XII.1948 r.
Kasa gotówka	453.594.07	9.884.600.—	Wierzyciele w/g listy	729.862.70	9.462.594.93
Dłużnicy: w/g listy	187.866.64	304.300.—			
Rachunek sum przechodn. węgiel	773.180.—	10.865.240.—	Fundusz Komitetu kapitał	684.767.01	11.591.545.07
	1.414.629.71	21.054.140.—		1.414.629.71	21.054.140.—

Skarbnik Komitetu: (—) J. Łopato

Prezes Komitetu: (—) B. Stefanowicz

Rewizja księgowości Tymczasowego Polskiego Komitetu dokonana w dniu 18 marca 1948 roku stwierdziła prawidłowość prowadzonej księgowości i zgodność zapisów z alegetami kasowymi

Członkowie Komisji Rewizyjnej: (—) S. Czerniec (—) F. Gołko (—) Z. Kosiński.

NASTĘPNY NUMER UKAŻE SIĘ 2 KWIETNIA.

Wydawca: Polska grupa postępowa w Charbinie. Harbin, 5 Glubaya Str. Redaktor: K. Krakowski. Rzeczywisty: [illegible]